

**Wyłączenie sędziego
w procesie cywilnym.
Komentarz praktyczny
z orzecznictwem.
Wzory pism procesowych.**
Wydanie 2.

Rozdział 1. Pojęcie bezstronności sędziego w polskim systemie prawa

1. Pojęcie bezstronności sędziego

Bezstronność w potocznym rozumieniu łączy się z **obiektywizmem**. Takie jej rozumienie zawierają również słowniki języka polskiego. Zgodnie z nimi, oznacza ona brak uprzedzeń, a bezstronnym jest ten, kto kieruje się obiektywizmem, czyli nie jest stronniczy, ale sprawiedliwy [M. Szymczak (red.), Słownik języka polskiego, t. I, Warszawa 1978, s. 150]. Bezstronność jest najbardziej pożądaną cechą sędziego, a jej przeciwieństwo – faworyzowanie jednej ze stron, zgodnie z wynikami badań, wywołuje w społeczeństwie poczucie zagrożenia, podważając sam cel funkcjonowania sądów (zob. M. Jałozzewski, Sędzia idealny, Na Wok. 2012, Nr 11, s. 17–18 i przywołane tam wyniki badania przeprowadzonego w latach 2011–2012 na zlecenie Krajowej Szkoły Sądownictwa i Prokuratury przez SMG/KRC).

W sposób najprostszy, intuicyjnie możemy zdefiniować **bezstronność jako brak uprzedzeń lub stronniczości**, co odpowiada również jej znaczeniu wypracowanemu przez orzecznictwo Europejskiego Trybunału Praw Człowieka (zob. wyr. ETPC z 10.1.2006 r. w sprawie *Teltronic – CATV przeciwko Polsce*, skarga Nr 48140/99, Legalis). Pojęcie to odnosi się zarówno do stosunku sędziego do stron procesu – co w sposób oczywisty odpowiada językowej i potocznej jego wykładni [zob. także uwagi P.J. Suwaj (taż, Gwarancje bezstronności organów administracji publicznej w postępowaniu administracyjnym, Wrocław 2004, s. 13) oraz przywołane przez nią znaczenie bezstronności, zaczerpnięte z internetowej encyklopedii, w którym celnie zwrócono uwagę również na związaną z bez-

Definicja
bezstronności

Pojęcie bezstronności w świetle orzecznictwa ETPC

stronnością konieczność zachowania niezależności „od osobistych upodobań i emocji”], jak i do przedmiotu sprawy. W takim ujęciu bezstronność koresponduje z występującym w doktrynie niemieckiej pojęciem neutralności sędziego, na które składa się „bezstronność” oraz obiektywny dystans do sprawy (zob. *M. Wolf*, *Gerichtsverfassungrecht rechtlicher Verfahrenszweige*, s. 219).

Bezstronność w wymiarze sprawiedliwości stanowi kategorię nadrzędną, **niezawisłość** jest zaś jednym ze środków instytucjonalnych służących do jej zabezpieczenia [zob. *J. Mokry*, *Osobowość sędziego a niezawisłość sędziowska*, w: *M. Jędrzejewska, T. Ereciński* (red.), *Studia z prawa postępowania cywilnego. Księga pamiątkowa ku czci Zbigniewa Resicha*, Warszawa 1985, s. 217]. Według *S. Włodyki*, niezawisłość sędziowska należy do podstawowych gwarancji postępowania zapewniającego równość stron procesowych i fundamentalnych przed sądem, bezstronność, prawidłowość i praworządność rozstrzygnięcia (zob. *S. Włodyka*, *Ustrój organów ochrony prawnej*, Warszawa 1975, s. 39). Stąd, jak zauważa *J. Mokry*, możemy ją traktować jako „niezbędny i główny warunek prawidłowego spełniania przez sądy powierzonych im funkcji jurysdykcyjnych”, a ponadto jako „jedną z podstawowych wartości sądowego stosowania prawa” [*J. Mokry*, *Osobowość sędziego a niezawisłość sędziowska*, w: *M. Jędrzejewska, T. Ereciński* (red.), *Studia*, s. 218]. Autor ten, odwołując się do stanowiska *J. Wróblewskiego*, nie bez racji zauważył też, że bezstronność sędziów, wiązana słusznie również z brakiem zainteresowania wynikiem sprawy, „jest niejako założona w samej funkcji orzekającej sądów” (zob. tamże).

Warto jednocześnie zaznaczyć, że ciekawego rozróżnienia pojęć w interesującym nas zakresie dokonał *M. Cieślak*, który **łączył obiektywizm jedynie ze stosunkiem sędziego do samej sprawy, zaś bezstronność ze stosunkiem do stron** (zob. *M. Cieślak*, *Polska procedura karna. Podstawowe założenia teoretyczne*, Warszawa 1971, s. 299). Przeciwnego zdania był natomiast *J. Wróblewski* (zob. *J. Wróblewski*, *Wartość a decyzja sądowa*, Wrocław 1973, s. 155), który podobnie jak *J. Mokry* (zob. *J. Mokry*, *Osobowość sędziego a niezawisłość sędziowska*, Biblioteka Sędziego Nr 38, Ministerstwo Sprawiedliwości, Warszawa 1986, s. 8), utożsamiał obiektywizm z bezstronnością, jej zaś przeciwstawił stronniczość.

O bezstronności orzekania możemy mówić wówczas, gdy spełnione są dwa zasadnicze **warunki**:

- 1) orzeczenie zapada w warunkach braku zainteresowania sędziego wynikiem sprawy;
- 2) podjęte zostaje na podstawie kryteriów wolnych od subiektywnych ocen sędziego oraz oparte jest na obowiązującym prawie.

Ponadto decyzja musi być podjęta w warunkach, w „atmosferze” **niezawisłości**, tj. w sposób swobodny – zgodny z wewnętrznym przekonaniem sędziego, wolny od jakichkolwiek nacisków zewnętrznych [J. Mokry, Osobowość sędziego a niezawisłość sędziowska, w: M. Jędrzejewska, T. Ereciński (red.), *Studia*, s. 218. W zakresie identyfikacji głównych adresatów zakazu nacisków na sędziego zob. L. Garlicki, Komentarz do art. 178, w: L. Garlicki (red.), *Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej. Komentarz*, t. IV, Warszawa 2005, s. 9–10].

Stronniczość – przeciwieństwo bezstronności, to nierówne traktowanie stron, brak obiektywizmu, który dotyczyć może, jak zauważył J. Mokry, korzystania z reguł „materiałnych, procesowych i ocennych” [J. Mokry, Osobowość sędziego a niezawisłość sędziowska, w: M. Jędrzejewska, T. Ereciński (red.), *Studia*, s. 220]. Zdaniem tego autora, subiektywność orzekania równa się stronniczości. Co istotne, odwołując się do stanowiska M. Cieślaka (zob. M. Cieślak, *Polska procedura karna*, s. 299), przyjmował on, że brak bezstronności nie musi działać tylko w odniesieniu do stron (objawiając się np. niechętnym odnoszeniem się do nich, czy przeciwnie, faworyzowaniem jednej z nich), ale jak wspomniano wyżej, może też dotyczyć samego przedmiotu procesu.

Również według **Europejskiego Trybunału Praw Człowieka** bezstronność oznacza, iż sąd wolny jest od osobistych uprzedzeń i istnieją wystarczające gwarancje, aby wykluczyć jakiegokolwiek uzasadnione wątpliwości co do jego bezstronności (zob. wyr. ETPC z 8.2.2007 r. w sprawie *Švarc i Kavnik przeciwko Słowenii*, skarga Nr 75617/01, Legalis; więcej zob. M.A. Nowicki, *Europejski Trybunał Praw Człowieka. Orzecznictwo*, t. 1, *Prawo do rzetelnego procesu sądowego*, Kraków 2001, s. 341–346 oraz A. Włosińska, *Prawo do sprawiedliwego procesu*, s. 109–110 i przywołane tam orzecz-

nictwo ETPC). W rozumieniu subiektywnym wymóg bezstronności należy odnieść do sędziego – jego przekonań, interesów, powiązań zawodowych, finansowych (zob. wyr. ETPC z 19.5.2005 r. w sprawie *Steck-Risch i inni przeciwko Lichtensteinowi*, skarga Nr 63151/00, Legalis), czy związków rodzinnych, w odniesieniu do konkretnej sprawy i jej stron. W ujęciu obiektywnym znaczenie należy zaś przypisać ocenie zespołu faktów, takich jak sposób organizacji władzy sądowej, istnienie gwarancji ochrony przed zewnętrznymi naciskami oraz tzw. przejawy niezależności (zob. wyr. ETPC: z 22.6.1989 r. w sprawie *Langborger przeciwko Szwecji*, skarga Nr 11179/84, Legalis; z 28.6.1984 r. w sprawie *Campbell i Fell przeciwko Wielkiej Brytanii*, skarga Nr 7819/77, Legalis), przesądzających o obrazie sądu jako organu bezstronnie wymierzającego sprawiedliwość.

O ile **bezstronność w rozumieniu subiektywnym** może być odczytywana niejako intuicyjnie, jako zaprzeczenie stronniczości łączonej np. z faworyzowaniem jednej ze stron, kierowaniem pod adresem uczestników postępowania złośliwych uwag czy ujawnieniem stanowiska w zakresie przyszłego rozstrzygnięcia, o tyle **bezstronność w znaczeniu obiektywnym** jest łatwiej rozpoznawalna [w szwajcarskiej doktrynie procesu cywilnego przyjmuje się, że stronniczość występuje wówczas, gdy „w osobie sędziego – w obiektywnej ocenie – tkwią przesłanki, które uzasadniają wrażenie stronniczości oraz ryzyko uprzedzenia”. Przesłanki te mogą być związane z określonym zachowaniem sędziego, a także okolicznościami zewnętrznymi o charakterze funkcjonalnym lub organizacyjnym, zob. *I. Meier, M. Sogo* (red.), *Schweizerisches Zivilprozessrecht*, s. 81]. Odwołuje się do rozwiązań strukturalnych (ustrojowych) służących zapewnieniu sędziom niezawisłości i bezstronności. Łączy się wprost z ideą prawa do sądu. Jednakże również bezstronność w ujęciu subiektywnym nie ogranicza się zaledwie do odczucia strony, iż sędzia nie jest dostatecznie obiektywny. Badanie bezstronności sędziego w znaczeniu subiektywnym wymaga bowiem konfrontacji takiej oceny (odczucia) strony z zespołem faktów, pozwalających na określenie, czy w istocie w postawie sędziego doszło do zamianowania zachowań, które jego bezstronność podważają. „Subiektywne” odczucie strony musi więc być zestawione z poznawalnymi okolicznościami podważającymi zaufanie do sędziowskiej bezstron-

Bezstronność
w rozumieniu
subiektywnym
i obiektywnym

ności, z faktami (zob. uzasadnienie post. SN z 4.12.1969 r., I CZ 124/69, Legalis). W orzeczeniu tym trafnie przyjęto, mimo ograniczeń wynikających z pierwotnego brzmienia art. 49 KPC, że stosunek osobisty nie musi polegać na więzach przyjaźni czy znajomości z jedną ze stron procesowych. W grę może też wchodzić nieprzychylny stosunek do strony, ale objawiający się w konkretnych faktach świadczących o takim stosunku, nie zaś tylko subiektywnym przeświadczeniu tego rodzaju, że mogłyby wywoływać uzasadnione co do niej wątpliwości. Rozstrzygnięcie to w zakresie argumentacji pozostaje aktualne. Można też stwierdzić, że przekonania i odczucia strony, jej pełnomocnika czy przedstawiciela ustawowego należy poddać testowi, który możemy nazwać spojrzeniem na sprawę **bezstronnego wykształconego obserwatora**. Na podzielenie zasługuje też twierdzenie *M. Wolfa*, iż nie może tu w grę wchodzić przewrażliwienie strony, a jej stanowisko – związane z wątpliwościami co do sędziowskiej bezstronności – musi „dać się uzasadnić w ramach rozsądnej oceny” (*M. Wolf, Gerichtsverfassungrecht rechtlicher Verfahrenszweige*, s. 221). Jak wspomniano, **bezstronność może być ujmowana zarówno jako relacja sędziego do stron, jak i do sprawy**. W obu przypadkach rozważana jest w opisanym wyżej aspekcie subiektywnym i obiektywnym. Tak też widzi ją *P. Hofmański* [*tenże*, Prawo do sądu w sprawach karnych jako gwarancja ochrony praw człowieka, w: *L. Wiśniewski* (red.), *Podstawowe prawa jednostki i ich ochrona sądowa*, Warszawa 1997, s. 206], określając pierwszy z nich jako brak pozytywnego bądź negatywnego nastawienia, uprzedzeń do stron i sprawy oraz równe traktowanie stron (zob. wyr. ETPC z 1.10.1982 r. w sprawie *Piersack przeciwko Belgii*, skarga Nr 8692/79, Legalis). Drugi niewątpliwie związany jest z istnieniem gwarancji ustrojowych i procesowych wykluczających stronniczość. Bezstronność sądenia jest zatem zapewniona wówczas, gdy orzecka sędzia subiektywnie wolny od uprzedzeń osobistych (do stron i sprawy), który z obiektywnego punktu widzenia daje jednocześnie wystarczające gwarancje wykluczenia uprawnionych wątpliwości co do jego bezstronności (zob. wyr. ETPC z 6.5.2003 r. w sprawie *Kleyn i inni przeciwko Holandii*, skarga Nr 39343/98, Legalis). W tym ujęciu, gwarancje te wiązać się będą z dostatecznym ustrojowym zabezpieczeniem bezstronności.

Test bezstronnego obserwatora

Bezstronność relacji sędzia–strona oraz sędzia–sprawa

Bezstronność jako
cecha charaktery-
zująca sędziego

Bezstronność niewątpliwie jest głównym przymiotem, jaki powinien mieć sędzia [zob. *J. Mokry*, *Osobowość sędziego a niezawisłość sędziowska*, w: *M. Jędrzejewska, T. Ereciński* (red.), *Studia*, s. 217]. Jest jego „kardynalną zaletą” (*E. Waśkowski*, *System procesu cywilnego*, t. I, *Wstęp teoretyczny. Zasady racjonalnego ustroju sądów i procesu cywilnego*, Wilno 1932, s. 4). Jak bowiem zauważył *E. Waśkowski*, bezstronność jest istotą sądu, sędzia zaś przyjmujący tylko argumenty jednej strony i tylko jej żądania uwzględniający „traci charakter sędziego i staje się przebrany w togę sędziowską obrońcą i zastępcą tej strony” (tamże). Z całą też pewnością można przyjąć za Trybunałem Konstytucyjnym, że rażącym przypadkiem braku bezstronności, w istocie zaprzeczeniem istoty wymiaru sprawiedliwości jest sytuacja, w której sędzia podporządkowuje treść wydawanych orzeczeń swoim poglądom politycznym czy określonej ideologii (zob. uzasadnienie wyr. TK z 24.6.1998 r., K 3/98, OTK 1998, Nr 4, poz. 52). Stąd za usprawiedliwione uznają **definiowanie bezstronności** również jako zespołu oczekiwanych cech sędziego, jego „stan umysłu”, „nastawienie”, odnoszące się do konkretnego przedmiotu procesu i jego stron [zob. orzeczenie kanadyjskiego Sądu Najwyższego w sprawie *Valienete przeciwko The Queen* (podaje za *S. Golonką, C. Czechem-Śmiałkowskim*, *Niezależność sądów*, s. 19)], nastawienie na czynienie sprawiedliwości. Ponieważ niezawisłość jest niezbędnym elementem bezstronnego orzekania, a sędzia zawisły od innych władz, w tym sądowych, nie może orzekać bezstronnie.

Rażący przypadek
naruszenia
bezstronności
sędziego

Za *A. Bobkowskim* (zob. *tenże*, *Niezależność sędziowska a chwila obecna*, *Gł. Sąd*. 1938, Nr 10, s. 749 i n.) możemy też mówić o wewnętrznej gwarancji niezawisłości i bezstronności sędziowskiej, którą należy łączyć ze wspomnianymi wyżej **właściwymi cechami osobowymi sędziego**. Pośród nich pierwsze miejsce zajmuje możliwie najwyższy poziom etyczny oraz samoświadomość w zakresie doniosłości przyznanej mu niezawisłości (zob. tamże) i bezstronności. Wewnętrzna wolność sędziego, związana z istnieniem pożądanых cech jego osobowości, ma zaś stanowić barierę przed zamachami na niezawisłość i czynić go bezstronnym. *J. Mokry* [zob. *J. Mokry*, *Osobowość sędziego a niezawisłość sędziowska*, w: *M. Jędrzejewska, T. Ereciński* (red.), *Studia*, s. 211, 216] wskazywał tu takie cechy

Właściwe cechy
osobowe sędziego
– podstawa
oczekiwanej
bezstronności

i właściwości sędziego, jak: „społeczne poczucie sprawiedliwości, godności, odpowiedzialności, odwaga cywilna i silna wola, prawość, obowiązkowość, rzeczowość, zdolność przewidywania, umiejętność wczucia się w tak różne przeciwieństwa sytuacji konfliktowe, spokój, stanowczość, ale i jednocześnie «ciepłe serce», czyli wrażliwość na ludzką krzywdę i zwykła ludzka życzliwość dla wszystkich uczestników wymiaru sprawiedliwości, bez względu na to, jaką pozycję oni w hierarchii społecznej zajmują”. Jak słusznie zauważył ten autor, nawet najlepsze przepisy o charakterze gwarancyjnym niewiele znaczą wówczas, gdy sędzia nie jest przygotowany zarówno pod względem zawodowym, jak i etyczno-moralnym do wykonywania powierzonej mu funkcji [zob. tamże, s. 211. Podobne stanowisko zajął S. Włodyka (Ustrój organów ochrony prawnej, Warszawa 1975, s. 107), który słusznie zwracał uwagę, że trudno być bezstronnym sędziemu, który jest niedouczonej]. Wydaje się być bezsporne, iż zachowanie bezstronności w praktyce jest możliwe tylko wówczas, gdy sędzia obok instytucjonalnych i procesowych gwarancji bezstronności oraz doskonałego przygotowania zawodowego posiada takie cechy charakteru, które pozwolą mu pozostać odpornym na wszelkie próby naruszenia bezstronności – jego podstawowego obowiązku.

Jak trafnie zauważył Z. Resich, wysokiego poziomu etycznego sędziego nie zastąpią żadne gwarancje, sędzia bowiem „na każdym kroku narażony jest na próby naruszenia jego bezstronności (...) czy to w rozmowach ze znajomymi i krewnymi, czy też w sugestjach przełożonych. Wyświadczenie uprzejmości, wyraźne lub zamaskowane prezenty, szukanie z nim kontaktów towarzyskich, wykorzystywanie pozycji społecznej lub walorów zewnętrznych, wszystko to nastawione jest na wpływanie na sędzię, aby przechylić jego bezstronność na rzecz jednej strony. Tylko człowiek o wysokim poziomie etycznym i nieugiętej postawie może się temu skutecznie oprzeć” (Z. Resich, Nauka o organach ochrony prawnej, Warszawa–Poznań 1973, s. 39). Analiza warunków ustrojowych pełnienia urzędu – w zakresie oczekiwań wobec kandydatów do stanu sędziowskiego, jak i zobowiązań wynikających z rotacji sędziowskiego ślubowania [zgodnie z art. 66 PrUSP, sędzia przy powołaniu składa wobec Prezydenta RP następujące ślubowanie: „Ślubuję uroczyście jako sędzia sądu powszechnego służyć wiernie Rzeczypospolitej Polskiej, stać

na straży prawa, obowiązki sędziego wypełniać sumiennie, sprawiedliwość wymierzać zgodnie z przepisami prawa, bezstronnie według mego sumienia, dochować tajemnicy prawnie chronionej, a w postępowaniu kierować się zasadami godności i uczciwości”] oraz zasad etyki sędziowskiej, pozwala też w pełni zgodzić się z twierdzeniem *J. Mokrego*, iż problem moralnych kwalifikacji sędziego ustawowo uzyskał tę samą rangę, co kwalifikacji zawodowych [*J. Mokry*, Osobowość sędziego a niezawisłość sędziowska, w: *M. Jędrzejewska*, *T. Ereciński* (red.), *Studia*, s. 225].

Warto dostrzec, że już w doktrynie przedwojennej zwracano uwagę na ścisły związek niezawisłości i bezstronności z cechami osobowymi sędziego. *K. Fleszyński* podnosił m.in., że sędziego musi wyróżniać „nastawienie na sprawiedliwość” (*K. Fleszyński*, Sumienie sędziego, *Gł. Sąd*. 1931, Nr 6, s. 32), na której straży musi stać jego sumienie (tamże, s. 325).

Na pytanie o to, jaki ma być sędzia, o **wzorzec bezstronnego sędziego**, trafnie odpowiedział *L. Lewandowski*, stwierdzając, że od sędziów żąda się „wyjątkowej bezstronności i niezależności, nieulegania osobistym sympatiom i antypatiom. Sędzia ma być sprawiedliwy, tj. ma znać i rozumieć prawo i odczuwać słuszność poprzez pozostawanie w najściślejszym związku ze źródłem prawa i słuszności, z psychiką społeczną” (*L. Lewandowski*, *Prawo polskie i sędzia polski*, *Gł. Sąd*. 1936, Nr 6, s. 435). Autor ten wymagał od sędziego, a w zasadzie jego „wzorca”, szczególnej empatii i wiedzy daleko wykraczającej poza rozumienie przepisów prawa. Jak stwierdzał, wiedza sędziego „nie może się ograniczać do technicznej znajomości artykułów i paragrafów poszczególnych kodeksów oraz biegłego nimi operowania, ale musi polegać przede wszystkim na głębokim zrozumieniu stosunków współżycia ludzkiego, znajdujących w normie prawnej swój każdorazowy wyraz” (tamże). Według *L. Lewandowskiego*, poczucie słuszności powinno być busolą sędziego w skomplikowanych stosunkach prawnych i życiowych. Społeczeństwo zaś ma prawo wymagać od swoich sędziów wysokich kwalifikacji moralno-etycznych, ponieważ powierza im prawo decydowania o swoich żywotnych interesach, wolnościach i obowiązkach. Uwagi te można uzupełnić zdaniem *T. Pietrykowskiego*, który budując oczekiwany model sędziego, stwierdzał: „Kto chce sędzić

Wzorzec
bezstronnego
sędziego według
L. Lewandowskiego

drugich, musi panować nad namiętnościami, musi imponować swą siłą moralną. Jedynie ludzie o wybitnych cechach indywidualnych, umiejący kierować się własnym zdaniem, zdolni do ofiar i znoszenia prześladowań z tytułu swych przekonań – słowem, ludzie o silnych charakterach, o nieugiętej woli, zasługują na zaszczytny tytuł sędziego” (T. Pietrykowski, Kwalifikacje fizyczne i moralne sędziego, Gł. Sąd. 1938, Nr 2, s. 93).

Rola bezstronnego sędziego jako gwaranta praw obywatelskich pozwala na zdefiniowanie zasadniczych jego **obowiązków**. Tak więc powinien on być „obrońcą społeczności przed wszechmocą władzy wykonawczej, prawdziwym i czujnym stróżem i opiekunem tych niezmiennych wartości socjalnych, którymi są – osobiste i majątkowe bezpieczeństwo jednostki” [A. Lazarevic, Położenie i rola sędziego w państwie nowoczesnym (referat wygłoszony na Zjeździe Sędziów Jugosławii w dniu 7 września 1934 r.), przekł. R. Sakowicz, Gł. Sąd. 1935, Nr 1, s. 3 i n.]. Jego rola, polegająca również na wazeniu racji spierających się jednostek, wyklucza niejako *ex definitione* związaną wagę sprawiedliwości z interesem jednej ze stron procesu czy jego przedmiotem.

Podsumowując ten wątek rozważań, można stwierdzić, że z pewnością najlepszą gwarancją bezstronności i w równym stopniu niezawisłości sędziowskiej jest „**mocna, bezwzględna, samoistna, wewnętrzna, wrodzona niezależność duchowa**” sędziego, przy której „zbędne są jakiegokolwiek specjalne zabezpieczenia ustawowe” (K. Fleszyński, Realne gwarancje niezawisłości sędziowskiej, Gł. Sąd. 1939, Nr 2, s. 108). Jednakże świadomość ograniczeń i słabości ludzkiej natury każe zwracać uwagę również na potrzebę istnienia właściwych gwarancji zabezpieczających sędziowską niezawisłość i bezstronność. Jak zauważył K. Fleszyński, należy dać ochronę prawną sędziemu i jego sumieniu, a „niezawisłość duchową sędziego, niezależność wewnętrzną jego sumienia należy odgradzić murem ustawowych gwarancji, by nawet słaby z natury, nawet najsłabszy nie zachwiał się pod naporem czynników natury zewnętrznej” [K. Fleszyński, Sumienie sędziego, s. 325. Warto dodać, że w doktrynie przedwojennej obok wewnętrznej niezależności (niezawisłości sędziego) wyróżniano zewnętrzną, która według A. Bobkowskiego (Niezależność sędziowska, s. 751) polega

Podstawowe
obowiązki sędziego

Gwarancja
wewnętrznej
bezstronności
sędziego

Zewnętrzna
niezawisłość
sędziego według
A. Bobkowskiego

na tym, że „sędzia nie jest odpowiedzialny przed nikim z wyjątkiem własnego sumienia za wyrok, wydany przezeń zgodnie z jego wewnętrznym przekonaniem; można mu zarzucić niedbałe potraktowanie sprawy, przeoczenie wyraźnego przepisu ustawy, nieomówienie pewnego, mającego istotne znaczenie faktu, nigdy jednak – tego czy innego poglądu prawnego, chociażby – obiektywnie nieprawidłowego”]. Z jego stanowiskiem trzeba się zgodzić. Niezawisłość i bezstronność to wprawdzie podstawowe prawa i obowiązki sędziego, ale na państwie ciąży bezwzględny i niezbywalny obowiązek ich ochrony, tworzenia warunków dla ich pełnej realizacji. Chodzi tu o istnienie mechanizmów wykluczających samą, choćby tylko teoretyczną możliwość wywierania nacisku na sędziego, z jakiegokolwiek strony i przyczyny (zob. uzasadnienie wyr. TK z 13.12.2005 r., SK 53/04, OTK-A 2005, Nr 11, poz. 134), „w kierunku takiego czy innego rozstrzygnięcia sprawy” (*B. Banaszak*, Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej. Komentarz, Warszawa 2009, s. 785). Pogląd prawny sędziego nie może być jednak myłony z poglądem na sposób rozstrzygnięcia samej sprawy, jego ujawnienie zaś w toku procesu prowadzić do uzasadnionego przekonania stron, że sędzia wie już, jaki wyrok wyda. W świetle nowego brzmienia art. 49 § 2 KPC, uwaga ta nie może jednak pozostać bez dalszego wyjaśnienia. Zgodnie ze ZmKPC z 4.7.2019 r., „Za okoliczność, o której mowa w § 1 (prowadzącą do wyłączenia sędziego RR), nie uważa się wyrażenia przez sędziego poglądu co do prawa i faktów przy wyjaśnianiu stronom czynności sądu lub nakłanianiu do ugody”. Oznacza to, że przynajmniej w założeniu ustawodawcy, sędzia prowadząc swoisty dialog ze stronami, może pozostać obiektywnie bezstronnym, mimo że strony, również te reprezentowane przez profesjonalnych pełnomocników, poznają pogląd sędziego „co do prawa” i zapewne nie zawsze będą się z nim zgadzać. Co więcej, nie będą należały do rzadkich takie sytuacje, że „pogląd prawny sędziego” w sposób oczywisty – przynajmniej w subiektywnym pojęciu stron i ich pełnomocników, będzie podwyższać ryzyko przegrania procesu, a co najważniejsze, wywoływać obawę, że pogląd sędziego będzie niezmienny, a sędzia nie znajdzie w sobie dostatecznej otwartości na inne stanowiska, często z równą stanowczością prezentowane w doktrynie i orzecnictwie. Stąd za niezbędne należy uznać, by sędzia (doskonale me-

rytorycznie przygotowany do sprawy), wchodząc w dialog prawny ze stronami, wyjawiając swój „pogląd co do prawa”, czynił to w sposób szczególnie taktowny, umiarkowany i spekulatywny. Stanowczo strony, zwłaszcza reprezentowane przez profesjonalnych pełnomocników, z „debaty sędziego ze stronami i pełnomocnikami” (określenie zaczerpnięte z uzasadnienia projektu ZmKPC z 4.7.2019 r.), nie powinny wynieść przekonania, że sprawa, wobec sposobu prezentacji i zakresu poglądu sędziego „co do prawa”, już w istocie dojrzała do rozstrzygnięcia. Dostrzegając zatem istotne powody, które przemawiały za wprowadzeniem § 2 w art. 49 KPC, związane z potrzebą zapobiegania przypadkom nadużywania prawa procesowego i próbą przyspieszenia postępowań, zwłaszcza z udziałem stron pozbawionych wsparcia radcy prawnego czy adwokata, wypada jednak zgłosić kilka uwag polemicznych i stanowczo krytycznych pod adresem nowych rozwiązań.

Argumentów przeciwko wprowadzaniu zmian w art. 49 KPC określającego podstawy wyłączenia *iudicis suspecti*, wobec „okoliczności wywołujących uzasadnioną wątpliwość co do bezstronności sędziego” dostarcza już sam tekst uzasadnienia projektu (s. 143). Czytamy w nim bowiem, że „W obliczu wciąż rosnącej liczby spraw wpływających do sądów, która wymusza na sądach coraz większą skuteczność w ugodowym rozwiązywaniu sporów, należy zerwać z **fikcją całkowitej bezstronności sędziego** przez cały czas trwania procesu i przyjąć do wiadomości fakt, że są sytuacje, które uzasadniają wyrażenie przez sędziego poglądu na sprawę jeszcze przed jej zakończeniem, nie dając jednocześnie podstawy do posądzenia o stronniczość”. Sformułowanie to zarówno w sferze idei, jak i praktyki stosowania prawa, jest oczywiście błędne, co więcej, jest szkodliwe. Bezstronność sędziego jest nie tylko zewnętrzną demonstracją jego neutralności wobec przedmiotu sporu i stron procesu, swoistym zaklęciem, symbolem i sztafażem jak toga, którą sędzia nosi, ale istotą sądenia. Sędzia powinien pozostać całkowicie bezstronnym na każdym etapie postępowania. Również dialog sądu ze stronami musi ten podstawowy, aksjomatyczny ideał uwzględniać. Dialog ten, zawierający elementy określenia poglądu prawnego sędziego, aby pozwalał określić postawę w nim sędziego jako bezstronną, nie może przede wszystkim przekroczyć granic niezbędności, umiarkowania

i taktu – w ramach np. nakłaniania do zawarcia ugody. Po wtóre, sędzia stanowczo powinien unikać „poglądu co do prawa”, w procesie stron reprezentowanych przez profesjonalnych pełnomocników. Inny sposób postępowania może stwarzać wrażenie zupełnie zbędnego wpływania przez sędziego na taktykę procesową stron i stawiać w niezręcznej sytuacji same strony, które swoje sprawy powierzały pełnomocnikom w zaufaniu do ich wiedzy, doświadczenia i rozsądku. Ponadto, w wielu sprawach formułowanie, zwłaszcza kategorycznych poglądów prawnych, przez sędziów z mniejszym doświadczeniem orzeczniczym, choćby takich, którzy dopiero rozpoczęli karierę sędziowską po pracy na stanowisku referendarza czy asystenta sędziego, może wywoływać złośliwe czy wręcz drwiące reakcje doświadczonych pełnomocników, zwłaszcza reprezentujących kancelarie wyspecjalizowane w danej kategorii spraw, często osób łączących praktykę adwokacką lub radcowską z pracą naukową.

2. Bezstronność a niezależność sądów i niezawisłość sędziowska

Określenie **stosunku bezstronności do niezawisłości sędziowskiej i niezależności** sądów nie jest zadaniem łatwym. Pojęcia te zazębiają się oraz zachodzi między nimi stosunek zależności i wynikania. Ponadto w doktrynie, zwłaszcza przedwojennej, stosowane bywały zamiennie, względnie ich zakresy nachodziły na siebie. Tak więc np., mimo że niezawisłość służy bezstronności – jako podstawowemu warunkowi sprawiedliwego sądenia, to jest od niej pojęciem szerszym [zob. *L. Garlicki*, w: *L. Garlicki* (red.), *Konstytucja*, t. IV, 2005, kom. do art. 178, s. 4]. Składa się na nią bowiem zarówno niezawisłość w stosunku do stron procesu, którą możemy w istocie zrównać z bezstronnością i obiektywizmem [*J. Mokry* (*Osobowość sędziego a niezawisłość sędziowska*, Biblioteka Sędziego, s. 8) traktuje bezstronność i obiektywizm jako synonimy], jak również niezawisłość od wszelkich innych podmiotów pozostających poza procesem, w szczególności wpływu na orzekanie innych władz niż sądownicza. Również w doktrynie niemieckiej zauważalne jest

Stosunek
bezstronności
do niezawisłości
sędziowskiej
i niezależności
sądów

podobne rozróżnienie, przy jednoczesnym akcentowaniu odrębności tych pojęć [według *M. Wolfa* (*Gerichtsverfassungrecht rechtl-aler Verfahrenszweige*, s. 220), „niezawisłość sędziowska powinna gwarantować samodzielne i wyłączne prawo sędziego do wydawania rozstrzygnięć. Jej przestrzeganie jest obowiązkiem [instytucji – uwaga *R.R.*] państwowych i opinii publicznej. Natomiast obowiązek zachowania neutralności spoczywa na sędzi, który przy wykonywaniu wszystkich powierzonych mu czynności orzeczniczych powinien zachować bezstronność”]. Tytułem wstępu do niełatwych rozważań o stosunku bezstronności do niezawisłości, warto zauważyć, iż w doktrynie przedwojennej pisano o nieznoszącej wyjątków „niepodzielności niezawisłości”, która obejmowała bezstronność. *A. Bobkowski* twierdził zaś, że nie można być pod jednym względem niezawisłym i zależnym pod innym (np. od stron). Konstatował, że „niezawisłość sędziowska winna obejmować nie tylko każdy poszczególny wyrok sędziego, ale i całą jego pracę zawodową, ba – całe życie” (*A. Bobkowski*, *Niezależność sędziowska*, s. 752). Niewątpliwie jednak **niezależność sądów i niezawisłość sędziów trzeba przede wszystkim widzieć jako zasady organizacji wymiaru sprawiedliwości, natomiast bezstronność ma głównie wymiar procesowy**, działa w skonkretyzowanym sporze stron i odnosi się do wymierzania w nim sprawiedliwości [w przyjętych w 1985 r. przez ONZ Podstawowych zasadach niezależności sądownictwa stwierdzono, że „zasada niezależności sądownictwa upoważnia i wymaga od niego sprawiedliwego prowadzenia procesów i pełnego przestrzegania praw występujących w nich stron” zasady przyjęte w dniach 26.8–6.9.1985 r. w Mediolanie przez VII Kongres Narodów Zjednoczonych poświęcony Zapobieganiu Przemocy i Postępowaniu z Przemocami, potwierdzone przez Zgromadzenie Ogólne Narodów Zjednoczonych w rezolucji 40/32 z 29.11.1985 r. i 40/146 z 13.12.1985 r., zasada 6].

Zdaniem *E. Waškowskiego*, **bezstronny wymiar sprawiedliwości gwarantują** (*E. Waškowski*, *System procesu cywilnego*, s. 44–45): **niezależność władzy sądowniczej oraz unormowanie kariery sędziowskiej obejmujące nieusuwalność sędziów i racjonalny system awansów i niepołączalność urzędu sędziowskiego z pełnieniem innych funkcji państwowych, samorządowych czy**

Niezależność sądów i niezawisłość sędziów jako zasada organizacji wymiaru sprawiedliwości

Minimalne warunki bezstronnego wymiaru sprawiedliwości według *E. Waškowskiego*

w „służbie prywatnej” [konieczności zachowania niezawisłości rozumianej jako niepozostawanie na „czyjejkolwiek pensji” czy służbie dostrzegano już w średniowieczu, a od 1589 r. od deputata trybunału głównego z województw braclawskiego i wołyńskiego wymagano przysięgi, iż „nie jest sługą rękodajnym ani jurgeltnikiem którego pana” (cytowane za *J. Rafaczem*, Dawny proces polski, Warszawa 1925, s. 58). Zob. także *B. Groicki*, Porządek sądów i spraw miejskich prawa magdeburskiego w Koronie Polskiej, Biblioteka Dawnych Pisarzy Polskich–Prawników, t. 1, Warszawa 1953, s. 26 i 31], racjonalny system nadzoru i odpowiedzialności oraz zapewnienie sędziom właściwych warunków materialnych. Według tego autora (tamże, s. 66–67), bezstronny wymiar sprawiedliwości powinien opierać się na dwóch zasadach: każdemu sędziemu nienagannie pełniącemu obowiązki powinno przysługiwać prawo do okresowego zwiększenia uposażenia (awans do wyższej stawki), a z uwagi zaś na ograniczoną liczbę miejsc w sądach wyższych instancji (awans pionowy) objęcie wyższego szczebla służbowego powinno być powiązane z jednej strony ze „starszeństwem służbowym”, z drugiej zaś ze szczególnymi zasługami związanymi np. z pracowitością, zdolnościami. Dodatkowo system ten miał być zabezpieczony wskazywaniem kandydatów do awansu przez niezależne ciała, np. kolegia sędziowskie czy złożone z sędziów komisje. Powyższe uwagi autor ten uzupełniał twierdzeniem, iż niezawisłości sędziowskiej zagraża niebezpieczeństwo z dwóch stron, tj. od organów władzy państwowej i od osób prywatnych, w szczególności tych, które zwracają się do sądu o ochronę. Zdanie to w pełni można odnieść do zagrożeń dla bezstronności. Zabezpieczeniu przed pierwszym z nich służą wskazane wyżej niezależność sądów (jako odrębnej władzy), niepołączalność stanowiska sędziowskiego z innymi, pewność kariery zawodowej sędziów, ich nieusuwalność i nieprzenoszalność. Niezawisłości od stron (którą możemy utożsamiać z bezstronnością) służy zaś wykluczenie określonych kategorii związków sędziego ze stronami. Dlatego, jak zauważał wskazany wyżej autor, sędzia nie może np. zarządzać cudzymi interesami, wykonywać na rzecz innych podmiotów „usług na podstawie umowy najmu lub zlecenia” czy wchodzić w jakiegokolwiek stosunki „służby prywatnej”. Niezawisłości od stron służą także dalsze instrumenty, np. zabezpieczające sędziów przed

braniem łapówek – karanie za łapownictwo i „wszelką niesprawiedliwość”, oraz z drugiej strony zapewnienie sędziom właściwych, korzystnych warunków materialnych (*E. Waśkowski*, System procesu cywilnego, s. 44–45). Schemat przedstawiony przez *E. Waśkowskiego* pozostaje w pełni aktualny również obecnie, na co wskazuje podział gwarancji bezstronności na ustrojowe (konstytucyjne i ustawowe) oraz procesowe, o czym będzie mowa w dalszej części opracowania.

Pojęcia bezstronności, niezawisłości sędziowskiej i niezależności sądów mają istotne znaczenie dla problematyki wyłączenia sędziego, stwarzają bowiem naturalną sieć pojęć, w ramach których poruszamy się, zmierzając do określenia **standardów ochrony stron postępowań przed niesprawiedliwością** łączoną zazwyczaj z brakiem bezstronności, z orzekaniem przez sędziego niedającego rękami co najmniej dążenia do wydania sprawiedliwego rozstrzygnięcia. Słusznie dostrzega się jednak w doktrynie, że nie jest łatwe ich rozgraniczenie (zob. *S. Dąbrowski*, Niezawisłość sędziów – gwarancje ustawowe i zagrożenia, <http://www.krs.pl/admin/files/201250.pdf>, dostęp: 15.4.2019 r.). Przykładowo *Z. Świda* [w: *J. Boć* (red.), Konstytucje Rzeczypospolitej oraz komentarz do Konstytucji RP z 1997 roku, Wrocław 1998, s. 91] mówi o zasadzie niezawisłości sędziowskiej jako dotyczącej działalności wszystkich sędziów, ale również nazywa ją „cechą funkcjonowania sądownictwa”. Stwierdza także, że niezawisłość „dotyczy niezależności sędziego od wszelkiej władzy oraz nacisków i wpływów zewnętrznych”. *B. Banaszak* (Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej, 2007, s. 784; *tenże*, Prawo konstytucyjne, Warszawa 2010, s. 695) wprowadza pojęcie niezawisłości łączy z osobą sędziego, ze sprawowaniem przez niego urzędu, to zwraca jednak uwagę, że w przypadku orzekania kolegiального skład orzekający obejmuje niezawisłych sędziów, w tym kontekście mówi więc o niezawisłości sądu].

W art. 45 Konstytucji RP określenia „niezależny”, „bezstronny”, ale również „niezawisły” odniesiono zbiorczo do cech sądów i oczekiwanego sposobu ich funkcjonowania. Można też twierdzić, że stanowią one dyrektywę zgodnego z nimi ukształtowania ustroju sądów [*P. Sarnecki*, Komentarz do art. 45, w: *L. Garlicki* (red.), Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej. Komentarz, t. III, Warszawa 2003, s. 4]. Jednakże na bazie tej podstawowej normy, statuującej prawo

do sądu (więcej odnośnie do treści tego prawa i literatury na ten temat zob. *P. Pogonowski*, *Realizacja prawa do sądu w postępowaniu cywilnym*, Warszawa 2005, s. 7–16), nie jest możliwe zarówno ich zdefiniowanie, jak i wskazanie podstawowych między nimi różnic. Warto zauważyć, że również w ujęciu międzynarodowych standardów ochrony praw człowieka, niezawisłość sędziów i niezależność sądownictwa analizowane są częstokroć wspólnie, jako pochodna prawa do sądu i sprawiedliwego procesu (zob. *J. Szumski, A. Siemaszko*, *Granice niezawisłości sędziowskiej*, Jur. 1999, Nr 1, s. 8), a rozróżnienie ich nie jest precyzyjne. Tak np. na gruncie europejskim pojęcie niezawisłości sędziowskiej bywa odnoszone do całego systemu wymiaru sprawiedliwości, jako jego oczekiwany standard, co odpowiadałoby na gruncie polskim zarówno zasadzie niezawisłości sędziów, jak i niezależności sądów [zob. Komentarz do zasady I zalecenia Nr R(94)12 Komitetu Ministrów dla Państw Członkowskich dotyczącego niezawisłości, sprawności i roli sędziów, przyjętego przez Komitet Ministrów w dniu 13.10.1994 r. na 516 posiedzeniu zastępców ministrów, www.bip.ms.gov.pl/Data/Files/public/bip/ue.../ue_niezawislosc.doc, dostęp: 21.2.2016 r.]

Niezależność
– cecha sądów
jako organów
władzy

Niezawisłość jako
cecha charaktery-
zująca sędziów

Szczęśliwie, w innych niż art. 45 przepisach Konstytucji RP, **„niezależność” jest przypisywana sądom w znaczeniu instytucjonalnym** (art. 173, 178 ust. 3, art. 186 ust. 1 i 2, art. 195 ust. 3). **Niezawisłość zaś Konstytucja RP łączy** (poza art. 45 ust. 1) **z osobą sędziego** (tak art. 178 ust. 3, art. 186 ust. 1 i 2, art. 195 ust. 3). Możemy zatem przyjąć, że niezależność to cecha sądu jako organu władzy w znaczeniu ustrojowo-organizacyjnym, niezawisłość zaś jest wymaganą cechą sędziów, którzy w sensie personalnym sądy tworzą, oraz zasadą organizacyjną wymiaru sprawiedliwości (zob. *A. Żurawik*, *Ustrój sądownictwa w Polsce*, Warszawa 2013, s. 29). Jak trafnie zauważyli *I. Meier* i *M. Sogo* **„bez niezawisłości sędziowskiej nie istniałoby państwo prawa, a każde postępowanie sądowe byłoby bezcelowe”** [*I. Meier, M. Sogo* (red.), *Schweizerisches Zivilprozessrecht*, s. 74]. Nie będzie również błędem, jeżeli przyjmiemy za właściwe pojęcie „niezawiste sądy” jako konsekwencję niezawisłości poszczególnych sędziów, którzy w nich orzekają. Przy czym zarówno niezależność sądów, jak i niezawisłość sędziów w ujęciu konstytucyjnym jawią się jako ich niezbędne, oczekiwane i wyma-

gane cechy. Pojęcia te, jak wspomniano, przenikają się i wzajemnie warunkują swoje istnienie.

↳ Zob. Rozdział 2 pkt 2.

Tak więc, jak zauważa Europejski Trybunał Praw Człowieka, **dla ustalenia, czy mamy do czynienia z rzeczywiście niezależnym sądem, istotne znaczenie ma sposób powoływania orzekających w nim sędziów, gwarantujący ich ochronę przed naciskami zewnętrznymi i niezawisłość** (wyr. ETPC z 9.6.1998 r. w sprawie *Incal przeciwko Turcji*, skarga Nr 22678/93, Legalis). Na ten aspekt niezależności zwracał również uwagę Trybunał Sprawiedliwości Unii Europejskiej w wyroku z 25.7.2018 r., w sprawie C-216/18 PPU, EU:C:2018:586, pkt 63: „W (...) w odniesieniu do wymogu niezawisłości sądów, który wchodzi w zakres istotnej treści tego prawa, należy przypomnieć, że jest on integralnym elementem sądownictwa i obejmuje dwa aspekty. Pierwszy aspekt, o charakterze zewnętrznym, wymaga, aby dany organ wypełniał swoje zadania w pełni autonomicznie, bez podległości w ramach hierarchii służbowej, bez podporządkowania komukolwiek, w sposób wolny od nakazów czy wytycznych z jakiegokolwiek źródła, oraz pozostając pod ochroną przed ingerencją i naciskami z zewnątrz, które mogą zagrozić niezależności osądu jego członków i wpływać na ich rozstrzygnięcia (zob. podobnie wyr. z 27.2.2018 r., C-64/16, *Associação Sindical dos Juízes Portugueses*, EU:C:2018:117, pkt 44 i przytoczone tam orzecznictwo)”. Przy czym wymaga odnotowania, że niezawisłość sądownictwa, o której mowa we wskazanym wyżej orzeczeniu odpowiada w pełni właściwsiemu doktrynalnie pojęciu niezależności sądów, bowiem niezawisłość traktujemy jako cechę i podstawowy obowiązek sędziego. *L. Garlicki* słusznie zaś stwierdził, że nie jest możliwe rozłączne traktowanie niezależności sądów i niezawisłości sędziów, ponieważ trudno byłoby o niezawisłość sędziów w sądzie, który nie miałby cech niezależności [zob. *L. Garlicki*, w: *M. Rybicki* (red.), *Sąd Najwyższy w PRL*, Wrocław 1983, s. 57; *tenże*, w: *L. Garlicki* (red.), *Konstytucja*, t. IV, 2005, s. 1–2]. Z drugiej zaś strony to niezawisli sędziowie tworzą sąd – organ państwowy o określonych cechach. Słusznie podnosi się też w doktrynie, że „jedynie niezależne sądy i niezawisli sędziowie są w stanie sprawować wymiar sprawiedliwości bezstronnie na podstawie obowiązujących przepisów prawa, a tym samym chronić pra-

Czynnik służący
ustaleniu
niezależności sądu

wa człowieka, w tym fundamentalne wolności każdego człowieka i obywatela” (S. Golonka, C. Czech-Śmiałkowski, *Niezależność sądów*, s. 17). Stąd za Z. Czeszejko-Sochackim można stwierdzić, iż „niezależność sądów i niezawisłość sędzięgo to w istocie dwie strony tego samego medalu” i istnieje między nimi organiczna więź [zob. Z. Czeszejko-Sochacki, *Prawo do sądu w świetle Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej* (ogólna charakterystyka), PiP 1997, Nr 11–12, s. 97].

Niezawisłość sędziowska nie ogranicza się do samego procesu wyrokowania, tylko władczego rozstrzygnięcia o przedmiocie sporu. Obejmuje bowiem niezawisłość w sprawowaniu urzędu. Stąd, jako co najmniej niefortunny uznaję, sformułowany w uzasadnieniu projektu ZmKPC z 4.7.2019 r., na tle nowej konstrukcji art. 49 KPC (§ 2), postulat „zerwania z fikcją całkowitej bezstronności sędzięgo przez cały czas trwania procesu” (s. 143 uzasadnienia projektu ZmKPC z 4.7.2019 r.). Nie może być bowiem mowy o niezawisłości bez niezawisłości w jej najbardziej podstawowej postaci – od stron, czyli bezstronności. Sędzia nie może zatem sugerować np., że jego pogląd prawny jest „w pełni zgodny” ze stanowiskiem strony czy jej pełnomocnika. Taka enuncjacja bowiem może wiązać go w procesie orzekania, a przynajmniej powodować nieufność wobec sądu strony przeciwnej. Przy czym, wymaga podkreślenia, że niezawisłość w sprawowaniu urzędu jest pojęciem oczywiście szerszym niż niezawisłość w wymierzaniu sprawiedliwości. Sprawowanie urzędu będzie więc wiązać się np. z wypełnianiem innych zadań powierzonych sędziom (na podstawie art. 1 § 2 i 3 PrUSP w zw. z art. 177 Konstytucji RP) i z zarządzaniem procesem, które jednak nie jest w znaczeniu ścisłym wymierzaniem sprawiedliwości [zob. T. Erciński, J. Gudowski, J. Iwulski, w: J. Gudowski (red.), *Prawo o ustroju sądów powszechnych. Ustawa o Krajowej Radzie Sądownictwa. Komentarz*, Warszawa 2010, s. 182]. Jednak również w tej sferze administrowania tokiem procesu sędziowie muszą pozostać niezawisli [zob. L. Garlicki, *Komentarz do art. 178*, w: L. Garlicki (red.), *Konstytucja*, t. IV, 2005, s. 10–11]. Zdanie to w sposób szczególny, wobec zmian legislacyjnych, można odnieść do planu rozprawy (zob. art. 205⁹ i n. KPC). Sędzia nie może więc być np. uległym wobec jednej ze stron, dostosowując terminy posiedzeń i czynności w sprawie, tylko do jej oczekiwań. Wszelkie formy faworyzowania lub dyskry-

minującego traktowania stron lub ich pełnomocników w toku planowania rozprawy będą więc zaprzeczeniem niezawisłości w procesie – czyli bezstronności.

Jak wspomniano wyżej, trudno jest o konsekwentne rozróżnienie zwłaszcza niezależności i niezawisłości, również dlatego, że wspólny jest ich cel – sprowadzający się do wykluczenia jakiegokolwiek nieuprawnionego wpływu na proces wymierzania sprawiedliwości, a różni je w istocie tylko adresat zakazu wpływania na sądy (sędziów) oraz sposób zapewnienia wolności od tego wpływu.

Niezależność sądownictwa to przede wszystkim jego odrębność i brak podporządkowania innym władzom. Przy czym możemy tu wskazać na jego **niezależność zewnętrzną i wewnętrzną** [A. Bobkowski (Niezależność sędziowska, s. 749 i n.) mówi zarówno o „zewnętrznej niezależności sądu”, jak i „zewnętrznej niezależności sędziego”]. Pierwsza z nich dotyczy instytucjonalnej niezależności od władzy wykonawczej i ustawodawczej. Druga dotyczyć zaś będzie wolności od skrępowania w zakresie czynności sądenia, np. ustaleniami innego organu. Jest to przede wszystkim wolność w zakresie ustalenia stanu faktycznego. Słusznie A. Bobkowski uważał zatem, że najważniejszą zasadą wewnętrznej niezależności sądu jest ta, iż „do chwili wydania wyroku żadna władza a w tej liczbie i sąd wyższy nie może udzielić sądowi niższemu żadnych wskazówek co do treści mającego być wydanym wyroku” (zob. tamże). Wydaje się, że stanowisko to, a w istocie przestroga, nabiera zupełnie nowego znaczenia w kontekście nowelizacji KPC dokonanej ZmKPC z 4.7.2019 r. Jest tak ponieważ w art. 386 § 5 KPC (w brzmieniu obowiązującym po wejściu w życie ZmKPC z 4.7.2019 r.) zerwano z dotychczasową zasadą rozpoznawania sprawy po uchyleniu wyroku i przekazaniu jej do ponownego rozpoznania w innym składzie. Po dniu 7.11.2019 r., obowiązuje art. 386 § 5 KPC w następującym brzmieniu: „W przypadku uchylenia wyroku i przekazania sprawy do ponownego rozpoznania sąd rozpoznaje ją w tym samym składzie, chyba że nie jest to możliwe lub powodowałoby nadmierną zwłokę w postępowaniu”. Należy zatem przynajmniej oczekiwać, że sąd II instancji, wiążąc swoją oceną prawną, sąd, któremu sprawę przekazuje do ponownego rozpoznania, rozezna granicę dzielącą swoiste *ultima ratio* procesowe w postaci uchylenia orzeczenia od „zaprojektowania” rozstrzy-

Niezależność
zewnętrzna
i wewnętrzna

gnięcia ponownego, wydawanego przecież w tym samym składzie osobowym.

Według *J. Szumskiego* i *A. Siemaszki*, niezależność sądów możemy pojmować jako wyodrębnienie organizacyjne władzy sądowniczej od pozostałych władz: ustawodawczej i wykonawczej [zob. *J. Szumski, A. Siemaszko, Granice niezawisłości*, s. 11. Również *B. Banaszak* (*Prawo konstytucyjne*, s. 699) w pierwszej kolejności wskazuje na znaczenie oddzielenia organizacyjnego, wymieniając po nim zakaz zmiany lub uchylania orzeczeń przez inne władze (z wyjątkiem prezydenckiego prawa łaski) oraz brak możliwości ingerencji innych władz w działalność sądów (poza sferą inną niż orzecznicza, i to w przypadkach określonych w ustawie)]. W taki też sposób ujmowano zewnętrzną niezależność sądów w doktrynie przedwojennej, akcentując ich wyodrębnienie jako „dogmatyczno-faktyczny” stosunek do innych władz [zob. *Z. Zalewski, Konstytucyjne stanowisko sądownictwa w Państwie, Gł. Sąd. 1931, Nr 4, s. 199*. Autor celnie stwierdził, że „tylko niezawisłe i w pełni niezależne sądownictwo ugruntowuje poczucie prawa w społeczeństwie, przyczyniając się przez to do utrwalenia ustalonego porządku prawnego” (tamże, s. 197)]. Konsekwencją tego wyodrębnienia, a właściwie separacji od pozostałych władz, które nie mogą ingerować w działania niezależnych sądów, jest zaś to, że **działania zastrzeżone dla władzy wykonawczej, dotyczące czynności administracyjnych związanych z sądami, w szczególności „nadzór administracyjny”, nie mogą wkraczać w sferę orzeczniczą, sferę, w której sędziowie są niezawisli** [*Z. Czeszejko-Sochacki, Prawo do sądu*, s. 87. Autor ten mówi również o monopolu sądu, jako jedyne go organu powołanego do rozpatrywania spraw (tamże, s. 97)]. Jak bowiem obrazowo ujął ten problem *M. Wolf*, „w zakresie czynności wchodzących w zakres orzecznictwa sędzia w ogóle nie posiada przełożonych w rozumieniu zwierzchników, którym przysługuje prawo wydawania poleceń” (*M. Wolf, Gerichtsverfassungrecht rechtlicher Verfahrensweige*, s. 192). W całości podzielając pogląd tego przedstawiciela doktryny, możemy jedynie dodać, że sędzia, który przyjął by polecenia „służbowe” od zwierzchników w materii orzekania, podporządkował się wskazówkom co do sposobu rozstrzygnięcia i np. dostosował orzeczenie do oczekiwań przełożonego w zakresie administracji sądowej

Zakaz ingerencji
władzy wykonaw-
czej w sferę
orzeczniczą

niewątpliwie straciłby przymiot niezawisłości, stawiając siebie poza zakresem osób godnych miana sędziego.

Niezależność sądownictwa oznacza również jego pełną **niezależność w sprawach wewnętrznych** – z zakresu administrowania orzeczniczą działalnością sądu. W konsekwencji wymaga się, by przydział spraw poszczególnym sędziom [na problem ten zwracano uwagę w doktrynie niemieckiej, przy czym zagadnienie opracowywania planów podziału obowiązków (planów podziału czynności między poszczególnych sędziów) było także rozpatrywane jako objęte gwarancją niezawisłości rzeczowej sędziów (tamże, s. 192)], był wolny od jakiegokolwiek manipulacji. Wydaje się, że postulat ten może być spełniony w ramach systemu automatycznego przydzielania spraw poszczególnym sędziom. Niezależność wewnętrzna dotyczyć też będzie pozyskiwania funduszy niezbędnych do skutecznego funkcjonowania, istotne jest zatem, by sąd miał w tym zakresie właściwą autonomię (zob. *S. Golonka, C. Czech-Śmiałkowski*, *Niezależność sądów*, s. 19). Stąd tak istotna jest **samodzielność budżetowa sądownictwa, związana ściśle z jego organizacyjnym wyodrębnieniem** (zob. *T. Ereciński, J. Gudowski, J. Iwulski*, *Komentarz do prawa o ustroju sądów powszechnych i ustawy o Krajowej Radzie Sądownictwa*, Warszawa 2002, s. 39–40).

Niemniej jednak, jak wskazują *T. Ereciński* i *K. Weitz* (zob. *T. Ereciński, K. Weitz*, *Efektywność ochrony prawnej udzielanej przez sądy w Polsce*, PS 2005, Nr 10, s. 6), niezależność sądów zarówno od władzy wykonawczej, jak i ustawodawczej jest względna, a ujmując rzecz najprościej, wiąże się to z koniecznością funkcjonowania sądów „w ramach całego aparatu państwowego” [*L. Garlicki*, w: *L. Garlicki* (red.), *Konstytucja*, t. IV, 2005, s. 6]. Władza wykonawcza zapewnia bowiem techniczne i organizacyjne podstawy funkcjonowania wymiaru sprawiedliwości. Przy czym jej ewentualny **nadzór nad funkcjonowaniem sądów** (choćby w aspekcie wskazanym wyżej, czy zapewnienia dostępności sądów dla obywateli) **musi ograniczać się do strony formalnej, zewnętrznej** [w doktrynie niemieckiej przyjmuje się, że nadzór służbowy może odnosić się wyłącznie do sposobu wykonywania danej czynności i nie może naruszać niezawisłości sędziowskiej. Nadzór musi ograniczyć się do sposobu sprawowania urzędu, „zewnętrznych aspektów czynno-

Niezależność
w sprawach
wewnętrznych

Samodzielność
budżetowa
sądownictwa

Zakres nadzoru nad
stroną formalną
i zewnętrzną
funkcjonowania
sądów

ści orzeczniczych”, z wykluczeniem wpływu na treść rozstrzygnięcia w konkretnej sprawie (zob. *M. Wolf*, *Gerichtsverfassungsrecht rechtlicher Verfahrenszweige*, s. 196–197)]. W żadnym razie **nie może dotyczyć strony wewnętrznej**, związanej z pełnieniem urzędu sędziego, powołanego przecież w celu wymierzania sprawiedliwości. Zatem od jakichkolwiek form i środków nadzoru wolne jest całkowicie, jak ujmował to *E. Waśkowski*, „przekonanie sędziowskie”. Warto jednocześnie zauważyć, że także i ten autor dostrzegał np. **trudność w rozróżnieniu granic nadzoru „zewnętrznego” i „wewnętrznego”** [*E. Waśkowski*, *System procesu cywilnego*, s. 76. Stwierdzał wręcz, że w niektórych wypadkach rozgraniczenie to jest niemożliwe. Zatem „jako kryterium powinno w każdym wypadku służyć założenie, że nadzór nigdy nie może prowadzić do jakiegokolwiek bądź oddziaływania na treść i moc prawną orzeczeń” (tamże)]. Trudność ta dostrzegana jest także współcześnie i częstokroć prowadzi do napięć pomiędzy Ministrem Sprawiedliwości i samorządem sędziowskim oraz Krajową Radą Sądownictwa. Wystarczy tylko zauważyć, że niewłaściwe zachowanie sędziego polegające np. na rozpoczęciu posiedzeń z opóźnieniem, nieprzestrzeganiu określonych terminów czy niestosownym odnoszeniu się do stron czy świadków, może być jednocześnie rozpatrywane jako naruszenie obowiązków służbowych i naruszenie praw stron w sporze poddanym sądowi pod rozstrzygnięcie [zob. *T. Ereciński, J. Gudowski, J. Iwulski*, w: *J. Gudowski* (red.), *Prawo o ustroju sądów*, s. 135–136 oraz przywołaną tam doktrynę]. Niemniej jednak jako wskaźnik pozwalający na odróżnienie czynności z zakresu orzecznictwa, podlegających gwarancjom niezawisłości, od innych (np. o charakterze techniczno-organizacyjnym) można stosować zbliżenie danej czynności sędziego do „istoty właściwego orzecznictwa” (*M. Wolf*, *Gerichtsverfassungsrecht rechtlicher Verfahrenszweige*, s. 196). Stąd też trzeba opowiedzieć się za wyjątkowo ostrożnym stosowaniu instytucji *de facto* z zakresu nadzoru administracyjnego (z uwagi na pozycję organu stosującego środek), z art. 130 § 1 i 2 PrUSP, polegającej na zarządzeniu odsunięcia sędziego od czynności służbowych, które powinny być ograniczone wyłącznie do przypadków podejrzenia popełnienia przestępstwa umyślnego, ściganego z oskarżenia publicznego oraz najcięższych deliktów dyscyplinarnych, związanych w sposób ewidentny z zagro-

zeniem wymierzenia sędziemu kary złożenia z urzędu. Instytucja ta natomiast nie powinna znajdować zastosowania do ewentualnych, nawet rażących błędów w toku stosowania prawa, odpowiadających kwalifikacji z art. 107 § 1 PrUSP. W przeciwnym bowiem razie zawsze może pojawić się niebezpieczeństwo naruszania niezawisłości sędziowskiej wprost odnoszonej do sprawowania wymiaru sprawiedliwości.

Podsumowując ten fragment rozważań, możemy stwierdzić, że niezależność sądów stwarza podstawowy, zupełnie minimalny fundament dla bezstronności sędziowskiej, zwłaszcza w ujęciu obiektywnym. Trudno byłoby bowiem kogokolwiek przekonać do istnienia warunków do orzekania w atmosferze bezstronności w sądzie zależnym od innej władzy, jej podporządkowanym.

Tylko w **niezależnym sądzie sędzia może orzekać w sposób bezstronny i niezawisły**, tj. taki, który wyklucza obawę przed negatywnymi dla niego skutkami tych orzeczeń, które są niekorzystne dla organów władzy czy osób prywatnych (zob. *E. Waśkowski*, System procesu cywilnego, s. 46). Stwierdzenie to stanowi właściwy wstęp do dalszych rozważań, poświęconych niezawisłości sędziowskiej, której jednym z aspektów, jak wskazano wyżej, jest niezawisłość od stron procesu w konkretnej sprawie [jak zauważa *P. Mikuli*, w: *W. Skrzydło, S. Grabowska, R. Grabowski* (red.), Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej. Komentarz encyklopedyczny, Warszawa 2009, s. 265], jej zachowanie gwarantuje m.in. instytucja wyłączenia sędziego. Wypada jednocześnie zauważyć, że autor ten mówił o „niezależności od stron”, nie zaś niezawisłości od stron, różnica ta nie jest jednak istotna dla niniejszych rozważań. Podobne uwagi czyni *B. Banaszak* (Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej, 2009, s. 786), który stwierdza, że: „Zachowaniu bezstronności i niezawisłości służy instytucja wyłączenia sędziego od udziału w konkretnej sprawie”, utożsamiana w niniejszym opracowaniu z bezstronnością. **Niezawisłość jest najczęściej ujmowana jako: 1) bezstronność w stosunku do stron postępowania; 2) niezależność wobec organów pozasądowych; 3) samodzielność sędziego wobec władz i innych organów sądowych; 4) niezależność od wpływu czynników politycznych; 5) wewnętrzna niezależność sędziego** (zob. uzasadnienie wyr. TK z 24.6.1998 r., K 3/98, OTK 1998, Nr 4, poz. 52).

[Przejdź do księgarni →](#)